

# Rodzicielstwo *Bliskości*

**Beata Pawełczyk-Cnudde:** Każdy psycholog zna rodzaje i konsekwencje różnych modeli przywiązania dziecka do swojego opiekuna w trakcie jego rozwoju. Jednak nie każdy rodzic o nich wie. Dzięki pani wiedza ta trafia do coraz większej liczby rodziców. Jest pani zdecydowaną propagatorką rodzicielstwa bliskości (RB), wywodzącego się właśnie z teorii przywiązania, dającego poczucie bezpieczeństwa u dziecka. Proszę powiedzieć coś więcej o RB.

**Agnieszka Stein:** Na ten temat mogłabym mówić długo i krótko zarazem. Jedną z najkrótszych definicji mówi, że jest to takie rodzicielstwo, które wiąże się z zaufaniem dziecku i sobie, w którym dziecko jest ekspertem od swojego rozwoju, a rodzic jest ekspertem od opieki nad dzieckiem.

**Jaka jest więc rola rodzica, jeśli dziecko jest ekspertem od własnego rozwoju?**

Dawanie poczucia bezpieczeństwa poprzez emocjonalną dostępność. Kiedy dziecku jest trudno i źle, kiedy potrzebuje pomocy i sobie nie radzi, musi wiedzieć, że może zwrócić się do opiekuna o pomoc. Rodzice tworzą dziecku bezpieczne środowisko dla jego rozwoju, pomagają mu zrozumieć, co się z nim dzieje, i poradzić sobie z trudnymi emocjami.

**Czyli to nie jest tak, że pozwalamy dziecku robić wszystko, co chce, ale sprawujemy opiekę i jednak kontrolę nad tym, co ono robi?**

Dziecko ma prawo robić to, co chce, tak samo jak rodzic ma do tego prawo. Istnieje oczywiście potrzeba zapewnienia mu bezpieczeństwa. Ważne jednak, żeby rodzice uwzględniali potrzeby wszystkich członków rodziny. Warto komunikować dziecku, co jest dla nas ważne, a nie „czego nie wolno robić” czy „czego się nie robi”.

**Czyli nie patrzymy na to, co robi Kowalski, tylko na to, co dla nas i naszej rodziny jest najważniejsze. Wychowujemy dziecko zgodnie z wartościami i kulturą, które istnieją w danym domu.**

Dokładnie tak.

**W swoich artykułach i książkach pisze pani o bezcennej wartości budowania więzi i bliskości między rodzicami a dziećmi, które stanowią podstawę w budowie ich zaufania do rodzica i w kształtowaniu poczucia bezpieczeństwa, tak ważnych dla rozwoju emocjonalnego malucha. Co może zrobić pracująca matka, która nie może liczyć na pomoc babci czy cioci, bo zostały w kraju, i wracając do pracy oddaje swoje dziecko do żłobka, kiedy to ma zaledwie 3 miesiące? Jak mimo takich warunków nie pozbawić dziecka bliskości i wartości, o których wspomnieliśmy?**

Jeśli chcemy wychowywać dziecko w ramach tego poczucia bliskości, o którym mówimy, to staramy się odpowiedzieć sobie na pytanie: Na ile nasze wybory wynikają z tego, że wszyscy tak robią, a na ile z naszych



**Wywiad z Agnieszką Stein,**  
*psychologiem pracującym z dziećmi i rodzicami, autorką książek: „Dziecko z bliska” i „Dziecko z bliska idzie w świat”*

wewnętrznych potrzeb? Czy to rodzice decydują, że mama musi iść do pracy, kiedy dziecko ma 3 miesiące? Trzeba dać sobie prawo do tego, żeby nasze wybory były takie, jakie nam odpowiadają, żeby były autentyczne. W sytuacji kiedy dziecko trafia do żłobka w wieku 3 miesięcy, ważne jest, ile czasu tam spędza i co się dzieje potem, kiedy wraca do domu. Bardzo ważne jest, aby więź i relacja z dzieckiem stanowiły istotny element wspólnego życia.

**Znam przykłady dzieci, które właśnie od wieku 3 miesięcy spędzają 8 godzin w żłobku, przedszkolu, a potem w szkole. Wieczorami lub w weekendy rodzice wysyłają swoje pociechy na różne zajęcia dodatkowe, by się rozwijały i by mieć też kilka wolnych chwil dla siebie, bo są zmęczeni po tygodniu pracy. Jak się według pani zagrożenia takiego wychowania? Czy są może również jakieś pozytywne strony?**

Rodzi się pytanie, czy rodzice postępując w ten sposób, rzeczywiście chcą oddać swoje dziecko na wychowanie w ręce innych osób. Rodzicielstwo bliskości opiera się na poczuciu, że chcę być ważny dla dziecka, a więc chcę uczestniczyć w jego życiu i zastanawiam się, jak to zrobić. To jest też takie wychowanie, w którym rozwój emocjonalny i społeczny jest ważniejszy niż rozwój jakiegoś hobby dziecka. W czasie spędzanym z rodzicami dzieci uczą się życia. Nie nauczą się tego na żadnych dodatkowych zajęciach. Jeśli dziecko spędza więcej czasu w instytucjach niż w domu, to powstaje pytanie, kto będzie miał na nie większy wpływ. Zazwyczaj rodzicom zależy na tym, aby więź z nimi była dla dzieci więzią podstawową i dominującą.

**Czy dzieci wychowane według zasad RB łagodnie przechodzą okres dojrzewania? Czy rodzice, nazwijmy to „inwestując” w takie wychowanie, mogą liczyć na to, że ich pociecha będzie sprawiać mniej lub nawet żadnych trudności jako nastolatek/nastolatka?**

Rozwój w ogóle jest wyzwaniem i trudności mogą się w tym procesie pojawić. W rodzicielstwie bliskości nie chodzi o to, aby unikać trudności, tylko żeby uczyć się sobie z nimi radzić. Myślę, że jeśli miałabym składać jakąś obietnicę, to nie taką, że nie będzie trudności, tylko że czas wcześniejszego budowania relacji sprawia, że kiedy dziecko ma jakieś trudności, to ma zaufanie do rodzica i otwarcie mu te trudności komunikuje. Z kolei rodzic, który ma dobrą relację z dzieckiem i jest wrażliwy na to, co się z nim dzieje, jest w stanie dostrzec trudności, gdy się pojawiają. Ma też wypracowane narzędzia, których może wtedy użyć.

**Pozostaliśmy przy emocjach. Moje dziecko w chwili, kiedy robi coś złego, słyszy ode mnie „nie lubię, gdy tak robisz” i tak też wyraża swoje emocje wobec innych. Jednocześnie jego najlepszy przyjaciel ma inny wzorzec reakcji i w podobnej sytuacji mówi „już cię nie lubię”. Słowa te, słyszane od przyjaciela, wywołują**

**w moim dziecku ogromne emocje z płaczem włącznie. Czujesz się odrzucone. Co mogę zrobić, jak zareagować w takiej sytuacji?**

To dość typowa sytuacja, bo dzieci w przedszkolu często mówią „nie lubię cię”, tak jak mówią „nie lubię szpinaku” itp. W takiej sytuacji można dziecku pokazać, że rozumiemy jego smutek, że szanujemy to, co się z nim dzieje, i że to, co przeżywa, jest dla nas ważne. Wspieramy je poprzez bliskość, np. przytulenie. Natomiast jeśli to rodzice mówią do dziecka „nie lubię cię”, to jest to dla dziecka bardzo trudny komunikat, który odczytuje ono jako brak akceptacji.

**Wiem, że ma pani doświadczenie w pracy w przedszkolach Montessori. Czym system ten różni się od tradycyjnego? W Brukseli jest prywatny system edukacji Montessori od żłobka do matury. Czy to może być przyszłość edukacji? Czy taki system jest dobry dla wszystkich dzieci – mówi się, że to zależy od charakteru i temperamentu dziecka?**

Ja myślę, że przyszłością edukacji jest różnorodność. Mnie Montessori kojarzy się z szacunkiem dla dziecka i uważnością na jego potrzeby i zainteresowania. Dziecko informuje nas, czego chce się uczyć, co poznawać i potrzebuje głównie wsparcia i pomocy dorosłego. To jest system bliski rodzicielstwu bliskości. W obu jest wiara w kompetencje dziecka. W Montessori dziecko uzyskuje wiedzę na temat samego siebie, tego, jakie jest i co jest dla niego ważne, co lubi, jakie ma zainteresowania. Bardzo wysoko są cenione umiejętności intrapersonalne, czyli zarządzania samym sobą. One bardzo przydają się w życiu. W Montessori dorośli uwzględniają indywidualność dziecka i ten system jest bardziej dopasowany do różnych charakterów dzieci. W przeciwieństwie do tradycyjnego systemu szkolnictwa, w którym czasem jest mało miejsca dla takiej różnorodności.

**Przeczytałam jeden z pani artykułów, który nazwałabym żartobliwie „pochwała niekonsekwencji”. Burzy w nim pani mit wychowania poprzez konsekwencję, przyrównując ją do tresury. Jak teraz przestawić się na bycie niekonsekwentnym rodzicem i jednocześnie zachować w tym jakiś rozsądek?**

To jest zamiana „bycia konsekwentnym” na „bycie spójnym ze sobą”. Czyli jeżeli chcę coś zrobić, to nie patrzę na to, jak robiłam wczoraj, ale czy w tym momencie takie zachowanie służy mnie, mojemu dziecku i naszej

*Rodzice mają prawo zmienić zdanie. Jeśli zobaczą, że coś nie działa, coś im nie pomaga i nie chcą tego więcej robić, to mogą się do tego przyznać i zacząć postępować inaczej*

relacji. Rodzice mają prawo zmienić zdanie. Jeśli zobaczą, że coś nie działa, coś im nie pomaga i nie chcą tego więcej robić, to mogą się do tego przyznać i zacząć postępować inaczej. Rodzice często się boją tak postąpić, bo nie chcą być niekonsekwentni. To ogranicza, blokuje, hamuje rozwój.

**We wrześniu przyjedzie pani do Brukseli, by z tutejszymi rodzicami przeprowadzić warsztaty. Jeden z warsztatów poświęcony będzie emocjom dziecka, o których tutaj trochę wspomnieliśmy. Drugi będzie o tym, jak rozpoznać i pomóc dziecku rozwijać jego potencjał i talenty. Jak możemy pomóc naszym pociechom rozwijać ich talenty? I właściwie po co?**

Będę mówiła o tym, że potencjał i talenty to nie jest to samo. Nasz potencjał jest tak ogromny, że trudno go wykorzystać w ciągu jednego życia. Obecnie toczy się wśród psychologów dyskusja, czy talent ma w ogóle jakieś znaczenie. Ja skłaniam się bardziej ku nastawieniu na rozwój, tzn. przekonaniu, że każdy człowiek w każdej dziedzinie może rozwijać swoje możliwości, uczyć się nowych rzeczy. Będę mówić również o tym, że kiedy patrzymy na dzieci, to w innym miejscu widzimy ich talenty, niż kiedy rozmawiamy o dorosłych i patrzymy na to, co dorosłym rzeczywiście przydaje się w życiu. Dorośli mówią, że najczęściej korzystają ze swoich umiejętności odnoszących się do relacji z ludźmi, przydatnych w życiu codziennym, w pracy, w zarządzaniu, w komunikacji z innymi. Podczas gdy u dzieci nie widzimy takich talentów. Czyli może zamiast rozwijać jakiś konkretny talent u dziecka, należy stworzyć inną drogę jego rozwoju.

**Gdy mowa o talentach, nasuwa się również pytanie, jak nie popaść w przesadę, szukając ich i próbując je rozwijać u dziecka.**

No właśnie, to są ważne pytania, które warto sobie zadać, i może być tak, że każdy ma na nie swoje odpowiedzi. Będziemy ich szukać podczas warsztatów.

**Dziękuję serdecznie za rozmowę. Zapraszamy wszystkich zainteresowanych na warsztaty!**



**SUN IN US**

**Rozmawiała: Beata Pawełczyk-Cnudde,**  
założycielka i menadżerka „Sun in us”, coach

## **ZAPRASZAMY NA WARSZTATY DLA RODZICÓW**

**26 września 2015**

**« Odkrywanie potencjału dziecka »**

**27 września 2015**

**« Rozwój emocjonalny dziecka  
- jak i po co go wspierać? »**

**Prowadząca: AGNIESZKA STEIN**

– psycholog pracująca z dziećmi i rodzicami,  
autorka książek : „Dziecko z bliska” i „Dziecko z bliska idzie w świat”

**Wprowadzenie: Beata Pawełczyk-Cnudde**

– coach i praktyk podejścia neuropoznawczego i behawioralnego (INC)

**Miejsce:** Lunch & More

Rue du Marteau 36/A, 1210 Sint-Joost-ten-Node

**Godziny:** 9.00 – 17.00

**Cena za warsztat: 99 euro plus VAT (ok. 120 euro)**

(w cenę wliczony poczęstunek w przerwie kawowej)

**ZAPISY: [coaching@suninus.eu](mailto:coaching@suninus.eu) (do dnia 18 września)**

**LICZBA MIEJSC OGRANICZONA!**

**WIĘCEJ: [www.suninus.eu](http://www.suninus.eu)**